

Emen, Światło (prod. Emen)

Wstajesz rano i nic nie ma sensu
Nawet nie odsłaniasz okien, wolisz ciemność
Ale Przeżywasz to po męsku
Uśmiech na twarzy, ale to co cię boli tłumisz wewnątrz
Bo nie warto mówić o sobie
Chociaż kiedyś przed nią umiałaś się otworzyć
Teraz wokół kilka nic niezaznaczanych kobiet
Bo wykorzystwała to na Twoją niekorzyść
Czasem nie masz siły żyć
Rozczarowanie to jedyne do czego przywykłeś
Inie czujesz już nic
Umiesz tylko gnić w przekonaniu
Co zrobisz to nie wyjdzie
Nie masz siły na rzeczy co mają znaczenie
Tak jakby przed tobą stał mór
Za tobą przepaść
Nie zrobisz za wiele bo sukcesy tych obok tylko ciągną cię w dół

A nie spadniesz na dno
Nie, nie
Kiedy wokół te latarnie tu zgasną
To znajdziesz ta siłę
I znajdziesz to światło
A nie spadniesz na dno
Nie, nie
Kiedy wszystkie możliwości nam tu wygasną
To znajdziesz ta siłę
I znajdziesz to światło

Wstajesz rano i nic nie ma sensu
Nawet nie nakładasz makijażu – po co?
I tak nigdzie nie wyjdiesz
Bo każdy z którym się umawiasz
Okazuje się być idiotą
Nie warto im dawać za dużo
Choć czasem chciałabyś wiedzieć
Co robi twój były
Te wspomnienia nigdy dobrze nie wróżą
Ale myślisz tylko o tym, że mu się znudziłaś
Czasem nie potrafisz iść
Bo przeszłość to jedyne do czego dochodzisz
Nikt nie potrafi być tym kto sprawi
Ze w końcu będziesz mogła się pogodzić z tym
Boisz się otworzyć drzwi
A od wyjścia powstrzymuje cię mentalny ból
Ale uwierz że nikt nie stracił nic
Szukając drabiny, zwiedzając sam dół, więc

Nie spadniesz na dno
Nie, nie
Kiedy wokół te latarnie tu zgasną
To znajdziesz ta siłę
I znajdziesz to światło
A nie spadniesz na dno
Nie, nie
Kiedy wszystkie możliwości nam tu wygasną
To znajdziesz ta siłę
I znajdziesz to światło